

16. PRZYPOWIEŚĆ O SYNACH W WINNICY (Mt 21,28-32)

(Mt 21,28-32) ²⁸ A jak się wam wydaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. ²⁹ A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest, panie! Ale nie poszedł. ³⁰ I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł. ³¹ Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: Ten drugi. Rzekł im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i wszetecznicze wyprzedzają was do Królestwa Bożego. ³² Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć.

Przypowieść ta znajduje się tylko w Ewangelii wg Mateusza. Jest to pierwsza z trzech przypowieści (Mt 21,28–22,14), które następnego dnia po swoim triumfalnym wjeździe do Jerozolimy Pan Jezus skierował do faryzeuszy, arcykapłanów i starszych ludu podczas rozmowy z nimi w świątyni (Mt 21,1–10). Druga – to przypowieść o przewrotnych dzierżawcach winnicy (21,33–46), którą mają trzy Ewangelie synoptyczne, zaś trzecią jest przypowieść o uczcie weselnej (22,1–14), którą ma też Ewangelia wg Łukasza.

W przypowieściach tych oraz w komentarzach umieszczonych między nimi, Jezus mocno piętnował postawę przywódców religijnych, którzy wcześniej odrzucili Jana Chrzciciela, teraz sprzeciwiają się Jemu, a to w końcu doprowadzi do odrzucenia Królestwa Bożego, co zilustrowane zostało w przypowieści o uczcie weselnej. Pierwsza przypowieść mówi o możliwości wejścia do Królestwa, pomimo wcześniejszej odmowy. Druga zapowiada odebranie im prawa do Królestwa, a trzecia mówi o definitywnym wykluczeniu ich z Królestwa.

Czytając w różnych przekładach tę przypowieść, zauważyć można różnice w tekście. Biblia Tysiąclecia i Biblia Warszawska podają, że pierwszy z synów natychmiast wyraził gotowość pracy winnicy, lecz nie poszedł, zaś drugi najpierw odmówił, lecz po zastanowieniu się poszedł do winnicy. W odwrotnej kolejności pojawiają się ci synowie w Biblii Poznańskiej, Biblii Gdańskiej oraz Przekładzie Ekumenicznym. Skąd ta różnica? W pierwszym przypadku tłumacze korzystali z tzw. Kodeksu Watykańskiego, a w drugim – z tzw. Kodeksu Synajskiego, mowa o kopiach z IV wieku oraz innych późniejszych manuskryptach. Niezależnie od przyjętego wariantu sens przypowieści jest ten sam. Tutaj trzymamy się Biblii Warszawskiej i Biblii Tysiąclecia, ponieważ są one najpowszechniejsze w naszym kraju.

Pan Jezus przedstawia historię dwóch synów, którzy odmiennie reagują na polecenie ojca. Słuchacze już na wstępie zaproszeni są do czynnego współtworzenia tego opowiadania, gdyż pytaniem: „Jak się wam wydaje?” (w. 28) zachęeni zostają do skonfrontowania siebie z tymi dwoma synami. A w pytaniu kończącym przypowieść: „Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską?” (w. 31a), Jezus wyraźnie odwołuje się do opinii słuchających, którzy nie zdają sobie jeszcze sprawy, że tym sposobem określają swój stosunek do Boga i Jego woli. Ich odpowiedź, że wolę ojca wykonał ten syn, który najpierw odmówił, ale po namyśle poszedł pracować, jest zarazem negatywną oceną zachowania syna, który obiecał pójść do winnicy, ale potem zmienił zdanie.

Pochwalając drugiego syna słuchacz nieświadomie ocenia własny stosunek do Boga. Bezwiednie wprowadza siebie do wnętrza tej opowieści i widząc rozbieżność między deklaracjami i czynami synów porównuje z nimi własne myślenie i działanie.

Odpowiedź słuchaczy doprowadza do niespodzianej konkluzji. Po uroczystym wstępie: „Zaprawdę, powiadam wam”, słuchacze słyszą, że do Królestwa Bożego wyprzedzają ich celnicy i wszetecznicze. Są w szoku, bo przecież Jezus ma przed sobą elitę religijną narodu, a celnicy i nierządnicze to grzesznicy, dla których nie ma dostępu do Boga. A tu słyszą, że to właśnie tamci wyprzedzają ich na drodze do Boga. Należy zauważyć, że czasownik „iść przed, wyprzedzać”, oznacza poprzedzanie kogoś na drodze w znaczeniu czasowym i przestrzennym. Ktoś wcześniej od nas wszedł na drogę, a też jest od nas daleko z przodu. Oznacza to, że przywódcy religijni Izraela są już spóźnieni i na tej drodze są daleko za tymi, którym tę drogę chcieliby zamknąć.

Uzasadnienie tego zastosowania przypowieści przynosi zdanie zamykające: „Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć (w. 32).

Jezus przywołuje tutaj swego poprzednika, Jana Chrzciciela. To on jako pierwszy szedł drogą sprawiedliwości, nie tylko wypełniając wolę Boga, ale również głosząc ją ludowi. Termin „sprawiedliwość” odniesiony do postawy Jana Chrzciciela można uznać za synonim woli Bożej, co sugeruje wypowiedź Pana Jezusa przed swoim chrztem w Jordanie: „Ale Jezus mu odpowiedział: Ustąp teraz, bo powinniśmy wypełnić całą sprawiedliwość. Wówczas Mu ustąpił” (Mt 3,15). Jan Chrzciciel wzywał wtedy do nawrócenia: „Opamiętajcie się! Królestwo Niebios jest już blisko! (Mt 3,2).

To wezwanie spotkało się z oporem i odrzuceniem ze strony tych, którzy uważali się za posłusznych Bogu, bo przecież stanowili ostoję religijną Izraela. Ich odmowa była tym wymowniejsza, że trwali w obojętności widząc nawracających się celników i nierządnicze, którzy uwierzyli Janowi Chrzcicielowi. Zmarnowali pierwszą szansę na opamiętanie się, dzięki posłuszeństwu woli Bożej objawionej w posługiwaniu Jana. Mają jednak szansę kolejną, słuchając Jezusa.

Odmienne postawy

Przypowieść zestawia dwie kontrastujące ze sobą postawy synów wobec polecenia ojca. Warto zauważyć, że wobec pierwszego syna ojciec użył słowa „dziecko”, przez co mogłoby się wydawać, że synowie są jeszcze nastolatkami, a tym samym ich niezdecydowanie, krnąbrność i niestałość można tłumaczyć wiekiem. Jednak bardziej prawdopodobne jest wyjaśnienie, że ojciec chciał wyrazić wobec synów swoją serdeczność i troskę. Podobnie zwraca się ojciec syna marnotrawnego do drugiego syna, gdy ten odmawia udziału w uczcie powitalnej brata (Łk 15,31). Tym samym słowem Jezus określił paralityka, któremu odpuścił grzechy (Mt 9,2).

Pierwszy syn swoją ukrytą postawę niechętnego usłuchania ojca wyraził już na początku. Sprzeczność między słowami i czynami widoczna była w jego pozornej gotowości spełnienia woli ojca, gdy powiedział: „Idę, panie” (dosłownie: „Oto ja, panie”). Nazwanie ojca „panem” ma jakby wzmocnić jego poddanie woli ojca, ale tak na prawdę jest działaniem na pokaz. Być może chciał zrobić dobre wrażenie na ojcu i osobach postronnych. Trzymanie się dobrych manier może być czasem przykrywką dla wyrachowania, lekceważenia czy buntu. Do takiego wniosku prowadzi informacja, że

natychmiast po wyrażeniu zgody postąpił odwrotnie niż obiecał. Na pewno nie kochał ojca i nie szanował tak, jak należy.

Drugi syn też jest niekonsekwentny wobec polecenia ojca. Wpierw odmawia prośbie ojca, później jednak „opamiętuje się” i idzie pracować. Istotną sprawą jest przemiana, jaka w nim zaszła wskutek opamiętania. Ten stan oddany jest czasownikiem *metamelomai*, którym określa się m.in. zmianę odczuwania jakiejś sprawy. Na pewno chodzi o wyrzuty sumienia, które doprowadzają do zmiany zdania. Porównanie postaw obu braci prowadzi do wniosku, że ta przemiana dokonała się, bo pojawiła się chęć wykonania polecenia ojca, poczucie obowiązku pokonało niechęć i lenistwo.

Odniesienie do woli Boga

Dwie odmienne postawy z przypowieści stają się lustrem dla słuchaczy, którymi przede wszystkim są arcykapłani, faryzeusze i starsi ludu, ale również i celnicy oraz nierządnicze, czyli ludzie uważani za grzesznych i wykluczonych ze wspólnoty z Bogiem. Pierwsza ocena ich stosunku do woli Boga pojawiła się podczas nawoływania Jana Chrzciciela do opamiętania się. Ci, którzy uważali siebie za sprawiedliwych, okazali się być nieposłuszni temu Bożemu wezwaniu. Tymczasem ci, którzy byli powszechnie uważani za grzeszników, uwierzyli słowom Jana i weszli na drogę prowadzącą do Królestwa Bożego.

Z przypowieści jasno wynika, że posłuszeństwo woli Boga jest podstawą więzi człowieka z Bogiem. Wiara to nie deklaracje tylko, lecz konkretne „owoce nawrócenia”, o których mówił Jan Chrzciciel (Mt 3,8). Faryzeuszy nie było na to stać, ale celnicy i nierządnicze uwierzyli Janowi i weszli na drogę prowadzącą do Królestwa przed tymi, którzy byli „sprawiedliwi” we własnych oczach (Mt 21,31.32; Łk 18,9).

Odpowiedź pierwszego syna: „Idę, panie” (Mt 21,29) można zestawić z zakończeniem Kazania na górze, gdy Jezus ostrzegł: „Nie każdy, kto mówi do Mnie: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, ale ten, kto spełnia wolę Mego Ojca, który jest w niebie (Mt 7,21). Może to być przestrogą nie tylko dla przywódców religijnych w Izraelu, lecz i dla wszystkich chrześcijan, jeśli tylko składają Bogu obietnice bez pokrycia, co w istocie jest nieposłuszeństwem.

Rozpoznawanie woli Boga

Przypowieść nie ogranicza się tylko do postawienia przywódcom religijnym zarzutu obłudy, lecz również ujawnia źródło ich niewiary. Najpierw odrzucili wezwanie do nawrócenia skierowane przez Jana Chrzciciela (w. 32a), a potem ślepi byli na wyraźne owoce widoczne w nawróceniach grzeszników (w. 32b). Łukasz dodaje: „Faryzeusze i znawcy Prawa odrzucili plan Boga, nie przyjmując chrztu od Jana” (Łk 7,30).

W przypowieści tej Jezus zarzuca tym, którzy uważali siebie za przewodników duchowych ludu, nierozpoznanie woli Boga, zamknięcie się na nią i odrzucenie jej, co przyniesie tragiczne skutki nie tylko dla nich samych, ale także dla tych, którzy są pod ich opieką. Później Pan Jezus skieruje do nich siedmiokrotne „biada”, rozpoczynając od: „Biada wam [...], nauczyciele Prawa i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi! Sami bowiem nie wchodzić ani tym, którzy do niego wchodzi, nie pozwalacie wejść (Mt 23,13-33).

Poprzez kurczowe trzymanie się swojej tradycji nie byli zdolni zrozumieć tego, co zaczęło się dzieć wokół Jana Chrzciciela i co miało im pomóc rozpoznać i przyjąć wolę Boga. Zamknięty w wygodnych schematach Bóg Jahwe chciał przez Jana Chrzciciela ich wyzwolić z litery prawa proponując więz opartą na doskonałym prawie miłości.

Celnicy i nierządnicę rozpoznali głos Boga w wezwaniu do nawrócenia i weszli na drogę miłości z Bogiem, doświadczając uwolnienia od więzów grzechu. Natomiast przywódcy religijni nie chcieli przyjąć prawdy o własnym grzechu, przez co odrzucili miłość Boga. Dlatego ich wyuczone posłuszeństwo było na pokaz, a wewnątrz krył się brak miłości.

Przywódcy narodu żydowskiego byli ludźmi, którzy kiedyś powiedzieli, że będą Bogu posłuszni, ale w rzeczywistości nie słuchali Go. Celnicy i wszetecznicę to ci, którzy powiedzieli, że nadal chcą iść swoją drogą, ale później weszli jednak na drogę Bożą.

Potrzebny syn trzeci

W tej przypowieści żaden z dwóch synów nie był takim synem, który by mógł w pełni usatysfakcjonować swego ojca. Ten, który w końcu okazał posłuszeństwo, był lepszy od drugiego, bo podjął w pełni suwerenną decyzję. Ale czy ta wewnętrzna przemiana dokonała się w wyniku uświadomienia sobie więzi z ojcem opartej na miłości? Kierowały nim strach przed ojcem, poczucie obowiązku i wyrachowanie czy raczej miłość, jakiej codziennie doświadczał od ojca? Czyżby dotarło do niego to tak mocno, że też zechciał odpowiedzieć miłością? Co prawda, byłaby to miłość krnąbrna, ale jednak miłość zaangażowana i poszukująca więzi z ojcem.

Można wątpić, by miłość była motywem przemiany w tym lepszym synu, dlatego najlepszym synem byłby taki, który by przyjął polecenie ojca z szacunku opartym na miłości i wszystko wykonał potem z radością. Ważniejsze jest bowiem „być” od „zrobić”. Być dla ojca wspierającym, czułym synem, rozumiejącym jego potrzeby, traktującym go jako starszego przyjaciela, a nie tylko właściciela winnicy.

Dlatego przypowieść ma wymowę przekraczającą ramy okoliczności, dla których została wypowiedziana. Ludzi można podzielić na dwie grupy. Jedni lubią wyznania i hasła, które przewyższają ich postępowanie. Obiecują, uroczyście zapewniają o swojej wierności i manifestują swoją pobożność, ale ich postępowanie jest daleko w tyle za obietnicami i zapewnieniami. Drudzy są bardziej ludźmi czynu, niż słownych deklaracji. Dbają o to, by uważano ich za ludzi zdecydowanych, dobrych i wspaniałomyślnych. Nieraz można zauważyć, że ich działanie znacznie wyprzedza słowa, które nie zawsze są poprawne i przyjemne, dlatego cenimy ich za skuteczność, nie za kurtuazję. Chociaż jednak ta druga grupa znacznie przewyższa grupę pierwszą, to jednak obu daleko jest do doskonałości. Naprawdę dobrym człowiekiem jest ten, u którego i słowa, i czyny idą w parze.

Obietnice nie zastępują wywiązywania się z obowiązków, a piękne słowa nie zastępują pięknych czynów. Syn, który powiedział, że pójdzie, lecz nie poszedł, postępował zgodnie z prawidłami dobrego wychowania. Do ojca zwracał się z szacunkiem, tytułując go „panie”. Ale uprzejmość pozostająca na poziomie słów jest zwodnicza. Prawdziwą uprzejmością jest posłuszeństwo okazywane i słowem, i czynem chętnie i z miłością, bo znakiem rozpoznawczym chrześcijanina jest współdziałanie motywowane miłością.